

# DJABEL



Prenumeratę, listy, artykuły należy  
nadsyłać pod adresem

WYDAWNICTWO  
TYGODNIKA „DJABEL”  
WŁADYSŁAW BORKOWSKI,  
Kraków, ul. Niecała 4.

CENA EGZEMPL. 1 K. 20 h.

prenumerata w Krakowie i na  
Prowincyi wraz z przes. poczt.:

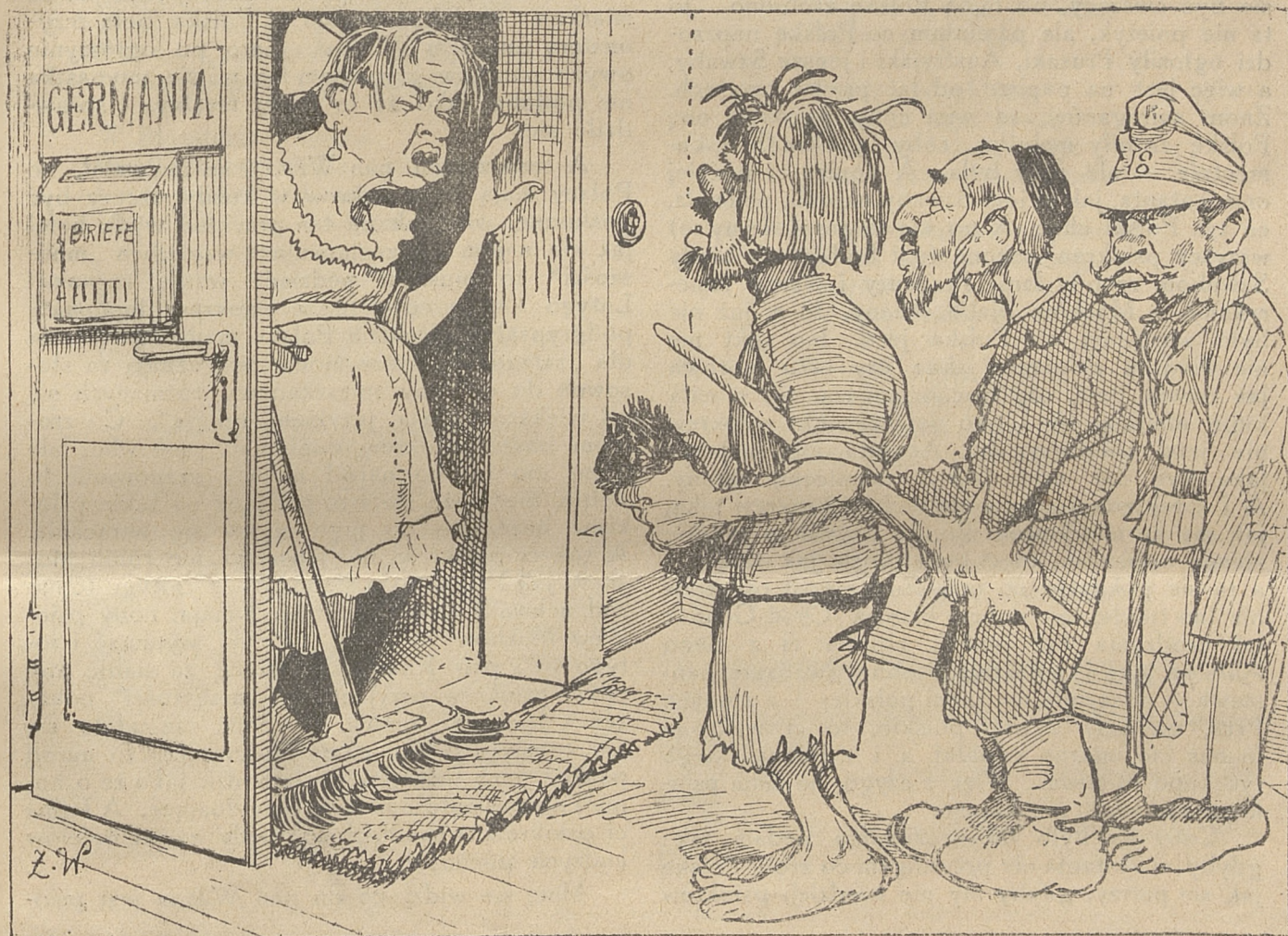
całorocznie . . . . . K 60—  
półrocznie . . . . . „ 30—  
kwartalnie . . . . . „ 15—  
miesięcznie . . . . . „ 5—

CENA EGZEMPL. 1 K. 20 h.

WYCHODZI CO SOBOTE,

TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY, ILUSTROWANY.

## DEPUTACJA U PANI GERMANJI.



*Deputaci.* Chcielibyśmy się widzieć z panią Germanją.  
*Służąca.* Pani przyjąć nie może, bo jest rozebrana.

## WICEK SOCJALIK.



A no okrutna była psiokrew radość u niektórych żgaców z onych waronków pokoju ze Szwabami. Studanty i jensze tyżje maści poletyki poknajały zara pod króla Jagiełłę, a późni pod Mickiewica, a różne gadacze powłaziły na one pomniki i zawracały gitarę co naród ma sie być cieszący, bo fajną Polskę zrobiono. Jo ta nie poletyk, ale pamintam co Polskę naprzodzi ogłosiły Prusaki, Austryjaki i jensze Szwaby, a więc jest na papierze od lat prawie czterech. Znom sufraganów, to wim coby psiokrew onę Polskę zrobiły maluśką, coby ją okradli dokumentnie — ale niby była. A dopiru ci później ona Antanta, jak ci jom Szwaby naprali, pedziała, co tyż Polski chce. A no klawo (myśleliśmy se) wszyscy psiokrew chcom, to i bedzie. A kiedy Szwabom zrobiły lanie Francuzy i jensze Jame-rykany, a Mochów djabli wzieny, to ci już nie było wąpienia co Polska jezd. Ino nikt nie wiedział psiokrew jaka: czy taka morowa jak dawnij była, czy trochę mniejsza, czy o całą kupę mniejsza. A i tero jeszcze nikt psiokrew nie jezd wiedzący, bo Antanta ino pedziała jaką być mo ode jednyj niemieckij strony. A i z tej jednej strony nie bedzie psiokrew taka, jak my se miarkowali. Bo, że Szwabom polskie ziemie odbierom, to ci beło proste jak obręcz — a tu sie pokazało co ona obręcz jezd psiokrew nie ino trochę, ale dobrze krzywa. Choć Gdańsk od urodzyna był polski, zrobiła ci z niego Antanta jakieś psiokrew osobne śwabskie państewko i doczyniła mu ziemi polskiej — a z onych Prus, co beły dawnij polskie, to ci wykroła lo nas ino mikrne kawałki a i z Poznańskiego tyż kupę obciena... Więc z czygo sie mam psiokrew raduwać, nie kapuję.

Coby nie było nieporozumienia pedam tak: gdyby ci Antanta nie przysingala co zrobi Polskę jak sie patrzy, gdyby my nie wiedzieli psiokrew

co jom już mamy i gdyby dopiru tera pirszy raz pedziano: zrobimy Polskę — to byłbym kuntentny z kuźdyj, choćby maluśkiej — bo dobre coś, jak nic. Ale jak nam pedziano już dawniej co bedzie Polska i jak my byli widzace co Szwaby som tak powalone na obie psiokrew łopatki, co nawyt palicem ruszyć nie mogom, to my sie psiokrew mieli prawo nadziewać, co odbieremy wszystko to, co ci nam psiokrew Szwaby buchneły. A jak ci onym Szwabom pani Antanta kupę kradzionego ostawia, to ci lo nas jest krzywda, a z krzywdy psiokrew nikt sie nie raduje, kto mo w makowie olej, a nie marmeladę.

Raduwać to sie mogom ino psiokrew one zatracone czeskie Precliczki, jako, że jeim pani Antanta ochfiarowała nietylko onę ziemię, na której miszkają, ale i onę, gdzie Czech jezd psiokrew takim rarytaszem jak katolik na Kazimirzu, ba! nawyt taką, na któryj Czecha bez szkło powinkszające nie uwidzi. I bedom miały Precliczki cztery razy tyle landu, co jeim się należy. Nie jeich okradziono, ale ony poszły na grandę, a Antanta chocia niby jezd żandziarem Europy, na oną kradzież dała jeim pozwoliństwo. Ładny żandziar, co jedynemu buchaczowi psiokrew pomaga, a drugiemu czyńść kradzionego ostawia.

A wszystka nasza psiokrew krzywda, jak se miarkuję, jezd bez to, co ci Polska beła *trzy-nastym* punktem Wilsona. Zaro po ogłoszyniu owych punktów grypsõem co mi sie trzynastka nie podoba, jako że to lumer feralny. I sprawdzilo się.

A tero znowu pan Wilson se uchwaluł, co Polacy mają mu psiokrew w kuźdyj rzeczy być posłuszne, więc jak na ten przykład wyda befel jak sie majom być zachowujące względy „mniejszości“ to muszom pedzieć: wedle rozkazu! Lotygo kazuje coby nasze psiokrew duplomaty podgrypsały, że bedzie Polska miała szanowanie dla „zarządźń, które mocarstwa uznają za stosowne do ochrony mieszkańców różniących się od większości rasą, językiem, religją“. Co zrobiom nasze psiokrew duplomaty, nie wim, ale wim ino to, co naród mający szanowanie lo siebie, nie może sie być godzący na takie psiokrew bezczyłne do jego spraw się wtrącanie. A toż ci psiokrew nic jenszego nie robili Moskale jak Polska była słabująca — i lotygo to naród uchwalił oną konstytucję 3 maja, coby psiokrew Mochów na pysk z Polski wyrzucić i lotygo to i pan Kościuszko chycił za siablę aby onym psiokrew przyjaciółom „mniejszości“ pokazać gdzie raki zimują. A choć nie udało się ani konstytucji ani panu Kościuszce, to naród pamięć jeich wdzincznie obchodzi, jako że o honor i niepodległość narodu były dbające. A ładna ci psiokrew niepodległość, kiedy naród befelów cudzych słuca!!!

Mnie sie widzi co on pan Wilson jest psio-

# P. T. Panie!

Ładną podłogę, ładny bucik, ładne sprzęty domowe posiada się, używając pasty do podłóg, do bucików, do metali z firmy Fr. LENERT. Kraków, Sławkowska 6

krw chory na malagomanję<sup>1)</sup>. Może bez to co uniwersytet krakowski zrobił go psiokrew na kredyt doktorem prawa. Taki psiokrew zaszczyt przewrócił chłopu w głowie i plecie jak Piekarski na mękach o „mniejszości w Polsce udrukach“.

**DEKLARACJA.**

Jeżeli pragniesz się dowiedzieć  
Co to jest pusta deklamacja,  
To czytaj utwór pod tytułem:  
„Konstytucyjna deklaracja“.

Znajdziesz moralne w nim nauki,  
Dla grzecznych dzieci uwag sporo,  
Przytem pomyśłów tyle mądrych,  
Ze je czytając djabli biorą.

Naprzód wybierać ma się króla  
(Choć prezydentem on się wabi)  
Przez całą polską analfabę  
I cały polski naród babi.

Przy dyktatorskiej iście władzy  
Będzie miał własną „Straż“ rządową;  
Choćby był „cywil“, ma dowodzić  
Naczelnie armją narodową.

Jedynie zdolny (?) ma korzystać  
Z wyższej nauki przywilejów,  
Sąd na „poczuciach“ ma się oprzeć  
I „uspołeczniać“ ma złodziejów.

W literaturze i nauce  
Rząd stworzy dzieła wiekopomne  
I w łonach matek zreparuje  
Dzieci cherlawe i ułomne.

Lecz zanim czyni obiecane  
Napełnią rząd uczuciem dumy,  
N.ecchby dał naprzód do naprawy  
Deklaracyjne swe rozumy.

**A PROPOS GDAŃSKA.**

— Wiesz, że z tym Gdańskiem to rzecz nieciekawa.

— Owszem, bardzo ciekawa i niezwykle oryginalna. Przywrocić kogoś do życia i na ciele wskrzeszonego zaszczyć jad, który go będzie niszczył — to całkiem nowy rodzaj filantropii. Niemiecki Gdańsk stanie się nowym rozsądnikiem krzyżactwa. Obdarzony przywilejami, będzie się rozszerzał, zgermanizuje do szczętu ludność okoliczną i będzie, dzięki naszemu położeniu, wysysał soki gospodarcze z ziem polskich.

<sup>1)</sup> Zapewne: megalomanję.

— Pokazuje się, że lepszy jest smalec amerykański, niż mądrość amerykańska.

— I lepszy porter angielski, niż nikczemna polityka angielskich handlarzy.

**Serwacy, Pankracy i Wilson.**

Trzej „Eismännerzy“ Pankracy, Serwacy i Bonifacy, znużeni monotonością życia powojennego, zdrzemnęli się i zapomnieli o swym zwyczaju ochładzania powietrza. Dzięki jednak poetom dziennikarskim od wiersza, którzy zaczęli pisać głośne na ich cześć hymny, przebudzili się i już trzeciego dnia swoich rządów obdarzyli nas zimnem.

Zupełnie coś podobnego stało się na naszej arenie politycznej. Wilson i Lloyd George znużeni dotyrambami pisanymi na ich cześć przez naszych publicystów od siedmiu boleści, sprawili nam taki zimny tusz, że będą go odczuwać całe pokolenia.

Ztąd rada:

Nie chwalcie nigdy zawczasie  
Bo się sparzycie boleśnie.

**FILANTROP.**

Pan Wilson dobrodziej  
Ponad dobrodzieje,  
Pragnie żydom w Polsce  
Nadać przywileje.

Trwoga o ich losy  
W sercu jego gości,  
Więc im zabezpieczyć  
Chce „prawa mniejszości“.

A gdy państwo w państwie  
W ten sposób utworzy,  
Znajdzie się kraj cały  
W żydowskiej obroży!

Pozwól, czuły panie,  
Ze spytamy ciebie:  
Czemu tych praw żydom  
Nie dajesz u siebie?

„Szlachetności“ twojej  
Nikt z nas nie oceni,  
Pókiś filantropem  
Lecz... z cudzej kieszeni.

**NOWE STRONNICTWA.**

Do rejestru djabelskiego stronnictw narodowych wpisano:

S. Dk. G. — stronnictwo deklaracyjno głupich.

S. Dz. G. — stronnictwo dziedzicznie głupich.

**E. Ostaszewski, E. Mayer**  
w Krakowie, Rynek główny 1. 5

polecają Materiały jedwabne na kostyummy, Bluzki jedwabne, etami-nowe, Pończochy, rękawiczki, drobniarzy do krawieczyzny.

Magazyn towarów bławatnych i gotowej konfekcyi damskiej

**Władysława GIBASZEWSKIEGO**

KRAKOW, ulica Floryańska 135. — Telefon 3388.

Pełna materje wełniane jedwabne, zefiry i baweln. w naszym magazynie własne pracownie sukien i kostyumów. Uwaga: Przyjmuje również zamówienia z materyałow mu dostarczonych. — Ceny konkurencyjne.

# "KINO-WANDA"

Przedsiębiorstwo Kinematograficzne

KRAKÓW, ULICA ŚW. GERTYDY L. 5.

urządzone w specjalnie na ten cel wybudowanym pod względem bezpieczeństwa według najnowszych przepisów urzędowym budynku daje przedstawienia w dacie powszednie od godz. 4 do 10, w niedziele i święta od godz. 3 do 10 wieczór bez przerwy. Przedsiębiorstwo zaopatruje się zawsze w najnowsze filmy Pathego, Nordisk, Cines i skandynawskie.

Zmiana 16 proamuw poniedziałek i piątek.

## U PANI POLONJI.



*Pokojówka.* Proszę pani, jakiś pan przyszedł z wizytą.

*Polonja.* Przepraszam — czyż nie widzisz, że jestem bez ubrania, prawie całkiem goła, nie mam nawet obuwia...

*Pokojówka.* A cóż to się stało? czy złodzieje panią okradli?

*Polonja.* E nie! To tak mnie moi „kochający“ synaczkowie urządzają — zdierają ze mnie z miłości co się da i zostałam w jednej koszulinie...

S. El. G. — stronnictwo elekcyjnie głupich.

S. Rd. G. — stronnictwo radośnie głupich (lub „gdańskowo zadowolonych“).

50 dziennikarzy! Wobec tego dziennikarze rzekli się przyobiecanej... łaski.

Polecamy tego dygnitarza opiece p. Generalnego Delegata.

Tejże samej opiece polecamy dygnitarza, który skradł trzy permanentki kolejowe, przyślane z Warszawy dla dziennikarzy krakowskich.

### DYGNITARZE.

Rekord w paleniu cygar i papierosów osiągnął pewien wysoki dygnitarz. Zażądał on mianowicie od Straży Obywatelskiej, aby mu na jego osobę dostarczyła połowę tych wyrobów tytoniowych, które były przeznaczone do rozdziału dla *wszystkich* członków redakcji krakowskich. Ponieważ zapisanych na listę dziennikarzy było około 100 osób, przeto ów dygnitarz chciał palić tyle co

P. Kucharski b. „naczelnik“ aprowizacji, obecny „delegat“ aprowizacji, zostaje „szefem“ aprowizacji. Pomimo jednak zmian w nazwie, ludność Krakowa jak była tak i jest fatalnie aprowizowaną. Ogólnem przeto życzeniem jest, aby p. K. został prezydentem aprowizacji, mar-



# FRANCISZEK MAJOR

Adres telegramów:  
Kraków, Rynek I. 15  
Telefon 366.



poleca **HANDEL DELIKATESÓW**  
i **POKOJE DO ŚNIADAŃ.**

Bufet obficie zaopatrzony codziennie w ciepłe i zimne zakąski, piwo piłzeńskie, wódki i nalewki w najlepszych gatunkach, wina i likiery krajowe i zagraniczne. Wielki wybór wedlin wiejskich i krakowskich. Przyjmuje wszelkie zamówienia na wesela oraz zebrania towarzyskie.



szakiem aprowizacji, szambelanem aprowizacji, jenerałem, kuratorem, rektorem, dyktatorem, kanonikiem lub wreszcie admirałem aprowizacji, byle — nie w Krakowie.

### ŚWIĘTO PRACY.

Ja ta nie jestem wielkim politykiem,  
A więc być może, że tego wynikiem,  
Że nie posiadam dosyć zrozumienia  
Dla różnych rzeczy sposobu uczczenia.  
Z pewnością jednak niemylnie mam zdanie,  
Że czczenie pracy przez jej zaniechanie,  
Co najmniej bardzo jest niezrozumiałem.  
Wszak, gdy dla kogo coś jest ideałem,  
To chcąc go uczcić, wciąż go adoruje,  
Nie czci, że przez dzień z uczuciem pauzuje.  
Czcic jednak pracę przez jej zaniechanie,  
Innym się pracą zając zabranianie,  
Mimo, że wielkie chęci mam ku temu,  
Zrozumieć trudno mózgowi mojemu!  
Pochód przez miasto z śpiewem, muzykami,  
Czerwonym kwiatkiem, tudzież chorągwiemi  
Rzecz ładna, ale nie pojmuję tego,  
Czemu ma nazwę demonstracyjnego?  
Demonstrowanie przecie ma znaczenie,  
Gdy się u innych widzi zaprzeczenie,  
Ale, jeżeli nikt nie oponuje,  
To niema sensu, gdy się demonstruje!  
Możeby przez to pracę lepiej czczono,  
Jeśli w roku dzień postanowiono,  
W którymby wszyscy nie demonstrowali,  
Lecz na szlachetny cel zarobek dali.  
Z chorągwi, tablic, pochodów, muzyki  
Dla społeczeństwa marne są wyniki —  
Grosz zaś zebrany w znacznej obfitości,  
Wiele łez otrzeć byłby w możliwości!

*Nowina.*

### SPEKULACYE TYTONIOWE W KRAKOWIE.

Pod powyższym tytułem pojawił się w ubiegłym tygodniu artykuł w *Kuryerku*, z którego dowiadujemy się, że „wezwana Straż obywatelska przeprowadziła rewizję w cukierni Mauriziego i skonfiskowała tam pięćdziesiąt paczek tytoniu i pudełko cygar. Tytoń ten pochodził z trafik p. Bujańskiego, a przeznaczony był dla jego stałych odbiorców“.

Wprawdzie w dalszym ciągu autor stwierdza, że o jakimś paskarstwie niema tu mowy, gdyż trafika p. Bujańskiego znaną jest z tego, iż zapasy swe wysprzedaje otwarcie, nie pokątnie, że stara się odbiorcom iść na rękę i t. d., ale już samo umieszczenie tej wzmianki pod powyższym tytułem nie odpowiadało stanowi rzeczy, gdyż, jak sam autor stwierdza, o żadnej spekulacji mowy tu być nie może.

Raczej, mojem zdaniem, należało notatkę ową

zaopatrzyć napisem: „*Nadmierna i nie na miejscu energia Straży obywatelskiej*“.

Bo trzeba wiedzieć, jaki był przebieg.

Pan Bujański posiada cały szereg, nazwijmy ich „asygnataryuszy“, którzy w jego trafice na podstawie upoważnienia Dyrekcyi skarbu pobierają tytoń i cygara.

I ci biedacy są też zmuszeni do ustawienia się w ogonie, choć nie jest on taki straszny, jak ów ogólny.

Ponieważ zaś asygnaty wydaje się tym, którzy nie mają czasu na stanie w ogonku, gdyż są to urzędnicy, profesorowie, dziennikarze, jest to tylko wielką grzecznością p. Bujańskiego, jeśli któremu z nich sam przyniesie jego przydział, jak to było w tym wypadku, do cukierni Mauriziego.

Działo się to zupełnie otwarcie, a był w lokalu obecnym członek Straży obywatelskiej, p. R., który uważał za stosowne wystąpić urzędowo i spowodować konfiskatę zapasu, przeznaczonego dla kilku osób, które, dzięki jego „sprężystości“ i obywatelskiej gorliwości co najmniej na tydzień pozbawione zostały tytoniu.

Ale na tem ucierpi tylko ogół tych biednych inteligentów, na których się już wszystko sprysnęło, gdyż p. Bujański zupełnie słusznie powie każdemu:

— Proszę do ogonka!.. Nie myślę narażać się niepotrzebnie na nieprzyjemności!..

I będzie miał rację, gdyż na nim spełniło się przysłowie: „Za twoje myto, jeszcze cię obito!“... zwłaszcza, że nie ulega kwestyi, iż znajdzie się wielu, którzy powiedzieli, jeśli nie głośno, to bodaj w duchu:

— Ho! ho!.. Na tem coś jest!..

A jednak nie było nic. Było to tylko bezinteresowne świadczenie grzeczności swym bliźnim, którzy teraz, dzięki panu R., narażeni będą na różne nieprzyjemności.

I stanie się, że rozprawa w sądzie nie będzie się mogła odbyć, gdyż panowie radcy stoją pod trafiką w ogonku, z tego samego powodu ulegnie opóźnieniu wydanie numeru tego lub owego pisma, a w szkole zapowie się pewnego dnia: „...Jutro wolne, gdyż grono profesorskie idzie do ogonka“...

A czy to potrzebne?... Czy ten nadmiar energii i obywatelskiego poczucia, jaki wyładowany został w cukierni Mauriziego, nie powinien być raczej skierowany tam, gdzie mógłby przynieść pożytek ogółowi, a nie szkodę? Jeśli się poluje na paskarzy i spekulantów, to trzeba wiedzieć, gdzie ich szukać. Niestety, zbyt mało się wie o tem, albo się wiedzieć nie chce, szuka się zaś łatwych tryumfów i potem się o tem dmie w wielką trąbę!..

A Straż obywatelską chyba nie w tym celu powołano do życia. Pola do popisu z pewnością jej nie braknie!..

A może była to tylko osobista zemsta pana

# HONORATA GRZYWACZ

KRAKÓW, FLORYAŃSKA L. 11.

połeca: w wielkim wyborze ciasta,  
wyroby cukiernicze i delikatesy.

UWAGA: Dwa razy dziennie świeże ciastka.

**J. Kopaczyński i Ska**, Kraków, Bracka 2  
Fabryka dla sztuki kwiścielnej poleca ornaty, kapy, baldachiny, figury,  
feretrony. Puszki, kielichy, monstrancye, lichtarze, paiaiki.

Wydaje obiady z czterech dań od godziny 12 do 3 po południu. Potrawy sporządzone tylko na świeżym maśle. Przyjmuje także zamówienia na zebrania towarzyskie. Wielki wybór win

# Restauracja i kawiarnia „Polonia“

(dawniej Drobner)

## w Krakowie, Plac Szczepański I. 3.

Codziennie koncert muzyki Symfonicznej.

Lokal otwarty po teatrze.

R.? Może kiedyś i on stał w ogonku i powiedział sobie:

— Stałem tam ja i wy użyjecie także tej przyjemności!

Niechaj jednak raczy to uwzględnić, że wielu jest takich, którzy chcieliby palić, a na przyjemności „ogonkowe“ nie pozwala im nie tylko zajęcie, ale i stan zdrowia!... A tych nie godzi się przecie pozbawiać sposobności łatwiejszego otrzymania swego przydziału tytoniowego.

A to ich teraz czeka, dzięki panu R.

Karolek, co widział Pana Boga.

Mały Karolek, bardzo podniecony,  
Biegnie do matki, woła ucieszony:

— Kochana mamo! Wielkie szczęście miałem,

Bo Pana Boga przed chwilą widziałem!

— Ależ Karolku! Cóż to za gadanie!

— Widziałem! Stoi tam z ojcem przy bramie —

Surdut ma czarny, jasne szarawary.

— Ależ Karolku! w główce ci się roi!

Skąd wiesz, że pan ten, co przy bramie stoi,

Jest Panem Bogiem? Skąd tyle pewności?

— Ależ mateczko! Niema wątpliwości!

Wszak ojciec mówił, kiedy przy nim stałem:

Boże! Tak dawno ciebie nie widziałem!

T. S. K.

## SZCZĘŚLIWEJ DROGI!

— Cóż to, panie Kohn!... Słyszałem, że się pan podobno wybiera na stałe do Wiednia... Zle tu panu między nami?

— Ja panu coś powiem!... Ja jestem — jak to powiedzieć... hm... już wiem!... wielki lubieżnik wolności, to ja nie mogę dłużej znosić te stosunki, jakie teraz w Polsce panują!

— I cóż się panu nie podoba?

— Najpierw, proszę pana, wniosek od hrabiego Skarbka, aby paskarzy karano cielesnie, a nawet szubienicą. I to ma być państwo kulturalne, w którym mógł się pojawić podobny projekt?... A potem, to mi się całkiem nie podoba utworzenie w Warszawie najwyższego sądu dla spraw galicyjskich. I mnie w Krakowie skazano i ja rekursowałem do Warszawy, ale nie myślałem, że to tak prędko będzie załatwione!... Wobec tego nie mam tu co robić!...

— A co pan, panie Kohn, na przemówienie na kongresie Daszyńskiego, który powiedział, że dla kapitalistów szubienice i gilotyna?

— Ja si tego po nim nie spodziewałem!... Ale i to wiem także, że on tak źle nie myślał. Gdzie są największe kapitały, jak nie między żydkami, a oni są przecież najlepsi towarzysze!...

## Z TEK I HIPOCHONDRYKA.

Ponieważ deklaracja konstytucyjna rządu polskiego powiada wyraźnie, że „Specjalnie

powołane czynniki będą nad tem czuwać, aby obywatele, na świat przychodzący, nie byli obarczeni wadą ni dziedzicznymi“... ja sobie to w ten sposób tłumaczę, uważając brak pieniędzy za najgłówniejszą wadę dziedziczną w mej rodzinie, że na rzecz każdego zgłoszonego noworodka złoży Rząd polski odpowiednią kwotę, która mogłaby mu zapewnić przyzwoitą egzystencję na przyszłość. I dlatego żałuję, że zbyt wcześnie na świat przyszedłem gdy to prawo jeszcze nie obowiązywało.

Inna rzecz, jeśli projektodawca miał na myśli wady organiczne... Ale i na to znalazłaby się rada. Wszelkie przychodzące na świat niedorodki topić lub zrzucić ze skały, jak to było w starożytności. W przyszłości będzie ludzi mało, ale będą to chłopcy, jak dęby. Taki, po czterdziestu latach służby przechodząc na emeryturę, będzie ją pobierał lat sześćdziesiąt i tego przełkł się pan minister skarbu.

Spotykamy się dość często z utyskiwaniami na niewłaściwy skład naszej komisji teatralnej, co, według mego zdania, a ja się nigdy nie myślę, chyba w wypadkach wyjątkowych, nie ma racji. Znam członków komisji i wiem, że oni znają się na sztukach pięknych. I tak, jeden z nich przepada za piękną sztuką mięsa od kości, inny znowu znanym jest z tego, że jest wielbicielem sztuk, naturalnie żywych, o ile one są naprawdę piękne i nieraz już miał z tego powodu z żoną awantury!

Słyszy się również często utyskiwania, że polski Rząd, choć jest w krytycznych warunkach finansowych, nie rachuje się z groszem. W tem jest racja, a dowodem tego całe falangi urzędników i urzędniczek w różnych centralach, gdzie za swe pracowite próżniactwo pobierają wcale przyzwoite pensje.

Ze zaś, zwłaszcza urzędniczki pędzą żywot niefrasobliwy i humoru im nie brak, o tem przekonaliśmy się w dniu 3 maja, podczas mszy polowej na Rynku.

Z okien domu narożnego od ulicy Szewskiej, gdzie się mieszczą biura jakiejś centrali, w najpoważniejszej chwili rozlegały się takie krzyki i chichoty, że niektórzy z uczestników uroczystości oglądali się za kamieniami, aby bodaj w ten sposób wezwać zbyt „rozhuśtanych“ do pewnego opamiętania i uszanowania powagi chwili.

Słusznie twierdzą, że święta Wielkanocne są niezdrowe. Dawniej chorowało się po nich z obżarstwa, w tym roku można było zapaść, co najwyżej, na .. tyfus głodowy...

Najnowsza mechanika instrumentów Największy w Galicyi Fortepiany, pianina, fisharmonie

SKŁAD FORTEPIANÓW, PIANIN — FISHARMONII Heleny SMOLARSKIEJ

poleca fortepiany i pianina wszechświatowych firm: BLÜTHNERA, BOESENDORFERA, EHRBARA, PROKSCHA, FOERSTERA KOCH & KORSELTA, SCHWEIGHOFERA, SCHOLZEGO, SEILERA, STEINWAY'A, STINGLA, WIRTHA oraz znakomite fisharmonie KOTYKIEWICZA

Kraków,  
Wolska 7  
Telefon 1005.

Wypożycza, kupuje i wymienia stare i nowe instrumenty. Odpowiedzi odwrotną pocztą Wysyłki na prowincję ekspres

## Co życie niesie ?

(Projekt konstytucji. — Czy i co możemy eksportować?)

Już konstytucji projekt przedłożony,  
Zapewne wkrótce będzie uchwalony.  
Stylowo projekt jest nad wyraz śliczny,  
Bardzo podniosły, bardzo archaiczny.  
Pewnie komisya, co go układała,  
Kilku poetów w swoim łonie miała —  
Gdy zaś poeci sprawy się uczipią,  
To zawsze do niej coś pięknego wlepią —  
To nie prawnicy, z których każdy suchy,  
Na poetyczne zwroty zimny, głuchy.  
Gdy projekt przejdzie i nie dozna zmiany,  
Każdy z nas będzie dumą nadymany,  
Bo konstytucya tak stylizowana,  
Dotąd na świecie nigdzie nie jest znana  
Nie mam odwagi do krytykowania,  
Tego, co z mędrców głowy się wyłania,  
Jedynie tylko pewne wątpliwości  
Smiem podnieść co do kwestyi własności,  
Jak również dzieci, co mają się zrodzić,  
Bo mi z projektem trudno się pogodzić —  
Bo czyż w jednym ręku gromadzenie  
Własności można nazwać jej przecznie?  
Raczej przeciwnie należy wnioskować —  
Prawo własności uznać, nie negować!  
W tym więc kierunku według mego zdania  
Projekt wymaga wyreperowania.  
Wymaga, aby w kwestyi własności  
Nie zachodziły ważne wątpliwości,  
Czy tych, co nadmiar własności im dane.  
W rządzie złodziei postawić wskazane,  
Których wyłącznie życia jest zadanie,  
Cudzej własności ciągle negowanie!  
Co zaś do dzieci, co na świat przychodzą,  
Projekt powiada: że, kiedy się rodzą,  
Organa rządu mają mieć baczenie,  
By wad dziedzicznych u nich obciążenie  
Nie miało miejsca, aby zdrowe były,  
I w higienicznym środowisku żyły!  
To przeprowadzić nie ma możliwości,  
Chyba, że dzieci tych, co namiętności  
Jakiej hołdują, piją, w karty grają,  
Niemoralności wszelkiej się oddają,  
Są głusi, ślepi, albo matołkami,  
Najwstrętniejszych chorób zbiornikami,  
Organom rządu, jak w Rzymie bywało,  
Z skał rzucać prawo będzie przysłużyło.  
Zresztą przykładów mamy dość na świecie,  
Ze narodzone z marnych ojców dziecię,  
Nie odziedzicza wady i narowy,  
Lecz pędzi żywot uczciwy i zdrowy —  
Zaś geniuszów często potomkowie  
Mają rozumu mniej niż cielę w głowie.  
Organ zaś rządu, choćby był fizykiem,  
Wszelkiej mądrości lekarskiej zbiornikiem,  
Nie zgadnie, bo to wprost jest wykluczone,  
Jaki los czeka dziecko narodzone.  
Możnaby wprawdzie tym, co obarczeni  
Są chorobami, co są dziedzicznymi,  
Wzbronić się zenić, lecz takie wzbronienie

W sprawie by żadne nie miało znaczenie,  
Bo o tem wszyscy wiemy dobrze przecie,  
Ze mnóstwo dzieci nieślubnych na świecie!  
Więc co do dzieci projekt nie ma racyi,  
Wymaga także znacznej reparacyi.  
O, zacny Sejmie! chciej wglądać w te sprawy,  
Usunąć moje troski i obawy!

Wszyscy sądzili, że wojny skończenie  
Zakończy nasze wielkie utrapienie,  
Ze znikną zmyry i głodu i nędzy,  
Będzie dobrobyt, będzie moc pieniędzy!  
Ze nie wyłącznie bogaci paskarze,  
Albo też central liczni dygnitarze  
Będą w możności kupić buty nowe,  
Nosy obcierać w chustki batystowe,  
Zajadać mięso, kurczęta, indyki,  
Kupować różne drogie smakołyki!  
Ze amerykańskim smalcem napełnianie  
Naszych żołądków nareszcie ustanie!  
Ze obce kraje jakby lawinami  
Kraj zasypywać będą towarami —  
Ze w handlach grzeczność nie będzie rzadkością,  
Ale jak dawniej kupca powinnością!  
Niestety, wszystkie te piękne marzenia  
Nie uzyskały urzeczywistnienia,  
Bo się na dobre nic nie zamieniło,  
Lecz wszystko gorsze, niśli dawniej było!  
Amerykańskim smalcem tapetować  
Trzeba żołądki — z masła zrezygnować —  
Nosić na nogach buty poszarpane,  
Ubrania stare, wytarte, łatane —  
Marzyć o mięsie, co się dawniej jadło,  
Jak kamień w wodę rzucony przepadło!  
Ceny obecnie wszystkiego szalone —  
Coś zakupywać wprost jest wykluczone.  
Wartość zaś taką ma teraz korona,  
Co warta papier, z którego jest zrobiona!  
Przemienne mędrcze siłą wprawdzie głowy  
Jakby złagodzić los dla nas surowy —  
O stemplowaniu koron wciąż się kłóć,  
Ale jak dotąd tylko słomę młóć,  
Bo tylko tyle mogli spenetrować,  
Ze koniecznością jest coś eksportować,  
Bo tylko export przez nich wymyślony,  
Uzdrowi, wartość podniesie korony!  
Lecz export tylko u tych w możliwości,  
Którzy coś mają w wielkiej obfitości!  
U nas, niestety, nic się nie nadaje,  
Coby wywozić można w obce kraje —  
Chyba złodziei, lecz to się nie nada,  
Bo zagranica nadmiar ich posiada.  
W złem zatem dalej trzeba życie trawić —  
Śmierć tylko może od złego wybawić.  
Dla spadkobierców fakt nie pożądanym,  
Bo dziś są bardzo drogie karawany,  
Zaś nieboszczyki nie mają sposobu,  
Aby piechotą dostać się do grobu!  
Złe żyć, złe umrzeć — los to bardzo srogi,  
Do wyjścia z złego niema dla nas drogi!

T. S. K.

„ALBA“

SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ  
W KRAKOWIE, ULICA SZCZEPAŃSKA L. 7.  
POLEGA  
Przybory toaletowe, Perfumy, Pudry w wielkim wyborze.



Krakowska elektromotor. fabryka  
kiełbas, wędlin i delikatesów

Władysław Żurek



W KRAKOWIE, ul. SŁAWKOWSKA L. 11. Telefon Nr. 2541 i 3093.

Polęca znane z dobroci swe własne wyroby w zakres masarstwa wchodząca. — Ceny umiarkowane



## PRZEWODNIK

handlowo-przemysłowy  
Popierajmy przemysł ojczyści!

**B**OLEŚLAW ARMATOWICZ  
Jubiler, w Krakowie, Rynek  
główny 17.

**J**ÓZEF MASSAR w Krakowie,  
ulica Floryńska 15. Magazyn  
towarów blawatnych i konfekcyi  
dla dzieci.

**Z**AKŁAD REPRODUKCYJNY  
dla wyrobu klisz ilustracyjnych  
Stanisław Welanek, Kraków,  
Sławkowska 14.

**S**TFFAN HOLEWIŃSKI  
Zakład malarsko-dekoracyjny  
i pokostniczo lakierniczy  
Kraków, ulica Długa 15

**C.** SZCZURKOWSKI  
Kraków, Grodzka 2.  
Zabawki i gry towarzyskie.

**K.** WISZNIEWSKI, APTEKA  
pod Gwiazdą w Krakowie,  
przy ul. Floryńskiej poleca  
skład wód mineralnych zagranic-  
znych i krajowych, również wy-  
robów lekarskich zagranicznych  
i krajowych, perfumerye francu-  
skie oraz przyrządy gumowe.

**R.** GLINIECKI i SKA  
MAGAZYN BRONI  
w Krakowie, Szewska 2  
PRACOWNIA BRONI  
Karłowicka 8.

**Z**AKŁAD POGRZEBOWY  
„CONCORDIA“ w Krakowie,  
Jana WOLNEGO plac Szcze-  
pański 2. Dom własny. Tel. 331.

**P**RZEDSIĘBIORSTWO BU-  
DOWY Jakób Better i Mau-  
rycy Tlachna, Budowniczy  
w Krakowie, ul. Gertrudy 8.  
Nr. Telefonu 515.

**Z**AKŁAD ARTYSTYCZNEGO  
KRAWIECTWA damskiego  
T. WĘGLARSKIEGO,  
w Krakowie, ulica Gołębia 1. 5.

**WAŻNE DLA P. T. KUPCÓW  
I KÓLEK ROLNICZYCH!**

**DOM KOMISOWO-HANDLOWY**  
**F. WOJAS i Ska**  
Kraków, Łobzowska 1. 12.

## Wiktor Bromowicz

w Krakowie,  
przy ul. Szczepańskiej l. 1.

poleca

*Materye wełniane, jedwa-  
bne, zefiry, percale i ba-  
tysty na suknie damskie.  
Gotową konfekcyę damską  
oraz własne pracownie  
sukien.*

Zakład fotograficzny

## „George“

Kraków,  
Karłowicka 10.

*Wykonuje wszelke prace  
na najszlachetniejszych  
gatunkach papieru.  
Ceny przystępne.*

## MARYA PRAUSS

KRAKÓW  
RYNEK L. 7

**MATERYE WEŁNIANE  
I JEDWABNE — AKSAMITY  
GOTOWE BLUZKI I HALKI.**

**WŁASNA PRACOWNIA  
DLA WYKONYWANIA  
KONFEKCYI  
DAMSKICH.**

## Kawiarnia „Esplanade“

Karola  
Wółkowskiego

w Krakowie, ulica Podwale  
Telefon 460.

Codziennie Koncert  
muzyki salonowej.

## KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT G. GEBETHNERA i Sp.

RYNEK 23

poleca nowości wydawnicze z wszelkich  
zakresów w języku polskim i obcych.

## TYGODNIK ILUSTROWANY

jest najstarszą i największą ilustracją polską.  
Prenumerata kwartalna 30 Kor. + 10% = 33 K.  
dodatku drożyznianego.

## SZCZEPAN ŁOJEK

Parowa fabryka mebli  
i zakład tapicersko-  
dekoracyjny.

Magazyny:

**KRAKÓW, SZPITALNA 34**

naprzeciw teatru miejskiego.

NR. TELEFONU 1338.

CZEK P. K. O. 77.101.

## RESTAURACJA

**K. PYSZYŃSKIEJ**  
Kraków, ul. Rajska 8.

(tuż obok Miejsk. Teatru powsz.)

wydaje śniadania, do-  
mowe obiady i kolacje  
smaczne i zdrowe.

Nadto poleca obficie  
w gorące i zimne pre-  
kąski zaopatrzone bufet,  
wszelkie napoje doboro-  
wej jakości, bilard.

**Geny umiarkowane.**

## ANTONI TESLAR

Sukiennice 29

Sukiennice 30

dawniej **Z. WIECZOREK**

dawniej **M. MADEJSKA**

Magazyn galanteryjny

poleca w wielkim wyborze  
krawatki, kapelusze męskie,  
damskie i dziecinne  
oraz artykuły w zakres ten  
wchodzące.

Handel owoców  
i delikatesów

poleca konserwy owocowe  
w puszkach,  
bulion, kakao, i t. p.

DOSTAWCA KLINIK UNIW. JAGIEL. I SZPITALI KRAJ.

## STANISŁAW BARAN I S-KA

MAGAZYN

INSTRUMENTÓW LEKARSKO-NAUKOWYCH

KRAKÓW — SŁAWKOWSKA 6

POLECA:

CHIRURGICZNE INSTRUMENTA. — MEBLE OPERACYJNE. — KOM-  
PLETNE URZĄDZENIA KLINIK, SZPITALI I POKOI ORDYNACYJNYCH  
ITP. — APARATY ORTOPEDYCZNE. — UTENSYLIA SZKLANE. — MI-  
KROSKOPY. — WAGI OSOBOWE. — WARSZTAT NAPRAW.

# ZAKOPANE!

Pierwszorządna Restauracja i Cukiernia w hotelu  
„MORSKIE OKO“

pod firmą Stanisława Muchowicza i Adama Swiechowicza  
pole ją:

Bufet zaopatrzone w zimne i gorące przekąski.

Codziennie koncert muzyki Salonowej pod kierunkiem znanego zaszczytnie artysty skrzypka, p. W. Walczyńskiego. Lokal otwarty cały dzień.